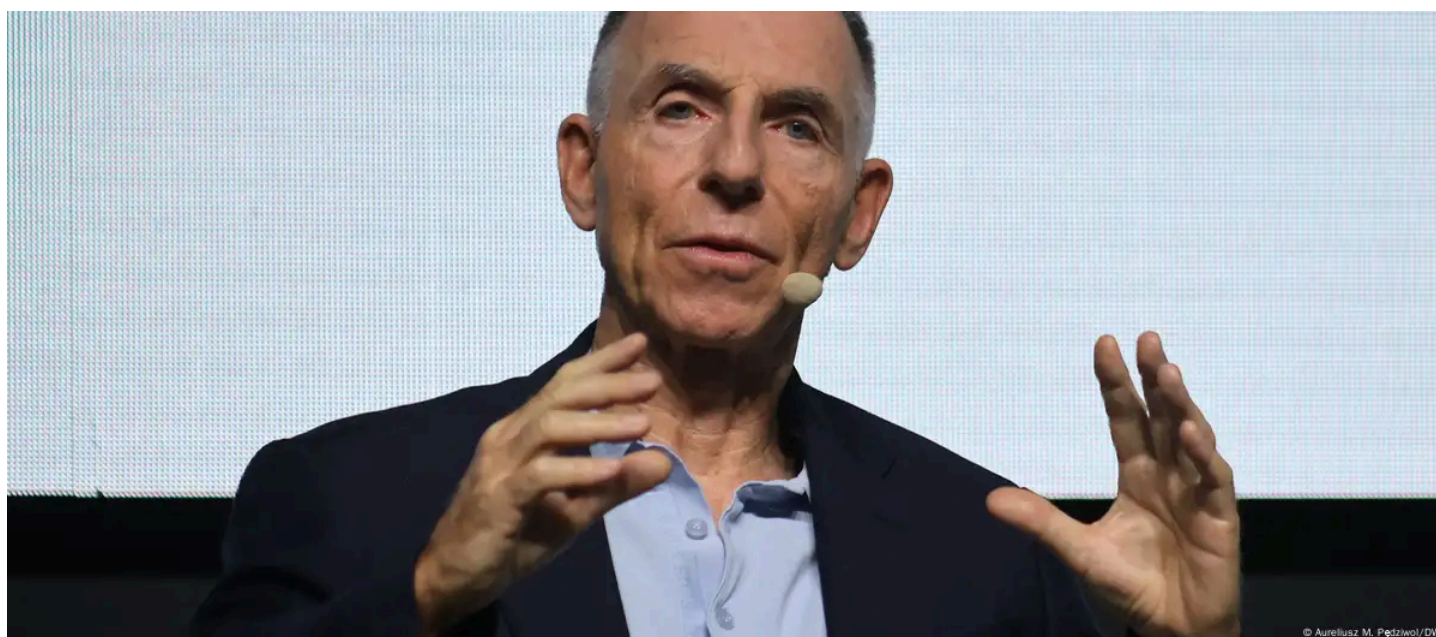


Pisał o sukcesie Polski. „Merz powinien wziąć przykład”

Aureliusz M. Pędziwol

17.08.2025

Kanclerz Niemiec powinien wziąć przykład z Polski – uważa Rainer Zitelmann, autor książki o gospodarczym sukcesie Polski.



Historyk, socjolog, dziennikarz i przedsiębiorca Rainer Zitelmann

Zdjęcie: Aureliusz M. Pędziwol/DW

DW: Polska gospodarka [trafia ostatnio](#) na czołówki. Media donosiły o nadzwyczajnym wzroście Polski, informowały, że Polska wkrótce wyprzedzi Szwajcarię i stanie się 20. gospodarką świata. Pan już dwa lata temu napisał książkę o sukcesie Polski...

Rainer Zitelmann*: – Wybrałem nie najlepszy tytuł: „Wzlot smoka i białego orła. Jak narody wydobywają się z ubóstwa”. Niemcy nie wiedzieli, ani co ma znaczyć ów smok, ani co biały orzeł. Dlatego przekład angielski nosi już po prostu tytuł „How Nations escape poverty” („Jak narody wydobywają się z ubóstwa” – red.).

W polskiej, skróconej wersji pozostał tylko biały orzeł. Ale każdy Polak wie, o co chodzi.

– Orzeł to Polska, a smok to Wietnam.

Zanim przeczytałem tę książkę, myślałem, że smok to Chiny, które w tej dziedzinie dokonały przecież największego skoku w dziejach ludzkości.

– To zadziwiające, jeśli pomyśleć, że jeszcze w 1981 roku 88 procent Chińczyków żyło w skrajnym ubóstwie, a dziś jest to mniej niż jeden procent. Chiny zawdzięczają to reformom ekonomicznym Denga Xiaopinga.

Jednak Wietnam ma wiele wspólnego z Polską, dlatego oba te kraje opisałem w jednej książce. Po pierwsze, oba były ofiarami strasznych wojen. W przeliczeniu na liczbę ludności Polska straciła podczas **II wojny światowej** więcej ludzi niż jakiegokolwiek inne państwo. Wielu o tym nie wie. Wietnam zaś prowadził wojnę nie tylko z USA, ale także z Francją, Chinami i Japonią.

W latach 80. oba kraje znajdowały się w podobnej sytuacji: wielkie długi, wysoka inflacja, zbyt wiele państwa. W podobnym czasie, pod koniec lat 80., oba rozpoczęły reformy rynkowe. Index of Economic Freedom pokazuje, że niemal żaden kraj na świecie nie zyskał w ostatnich trzech dekadach tak wiele na wolności gospodarczej, jak Polska i Wietnam.



Polska gospodarka od lat rośnie jak na drożdżach

Zdjęcie: Getty Images/AFP/S. Loeb

Jak to się stało, że historyk tak dogłębnie zajmuje się ekonomią?

– Zawsze interesowały mnie tematy gospodarcze. Moja pierwsza praca doktorska dotyczyła socjalnych i ekonomicznych koncepcji politycznych Hitlera, już wtedy zajmowałem się więc ekonomią. Druga praca doktorska, z socjologii, zajmowała się psychologią najbogatszych. Jako historyka i socjologa interesowały mnie przed wszystkim kwestie gospodarcze.

W tej książce – pozostaliśmy przy tym okrojonym wydaniu polskim, w którym Wietnam został pominięty – pokazał pan, że ankietowani w Polsce byli

nastawieni zdecydowanie bardziej prokapitalistycznie niż we wszystkich innych krajach.

– Stosunek do gospodarki rynkowej i kapitalizmu badałem w 35 krajach, a w trzynastu również nastawienie wobec ludzi bogatych. Przeprowadzenie ankiet zleciłem firmie IPSOS Mori. Tak, wynik był taki, że w żadnym kraju stosunek do kapitalizmu nie był tak pozytywny jak w Polsce. USA i Korea Południowa znalazły się dopiero na kolejnych miejscach. Jeśli chodzi o nastawienie wobec bogatych, to i w Polsce również nie brak zazdrośników. Jednak w Niemczech lub we Francji jest ich znacznie więcej. Spytaliśmy na przykład, czy bogaci to oszuści podatkowi. W Niemczech twierdząco odpowiedziało ponad połowa respondentów, w Polsce tylko co czwarty.

Polska ma niewiele doświadczeń z prawdziwymi oligarchami. Inaczej niż jej sąsiedzi. Nie tylko Rosja czy Ukraina, ale i Słowacja lub Czechy...

– ...i była Jugostawia, i Albania. Udanych transformacji od socjalizmu do kapitalizmu nie było wiele. Właściwie tylko Polska, Czechy i kraje bałtyckie. Polska od trzech dekad jest czempionem wzrostu gospodarczego w Europie.

W pozostałych krajach transformacja zakończyła się porażką: w Rosji, Ukrainie, w państwach byłej Jugostawii, takich jak Serbia czy Czarnogóra. W Bułgarii i Rumunii sytuacja wygląda lepiej niż w tych ostatnich krajach, ale nie tak dobrze jak w Polsce. To, co w Rosji nazywają kapitalizmem, nie ma z nim nic wspólnego. Nazwałbym to kleptokracją, w której nieliczni okradają całe społeczeństwo. Na początku XXI wieku sytuacja w Rosji wcale nie była taka zła. Potem Putin zaczął krucjatę przeciw Chodorkowskiemu. Od tego czasu nie ma już bezpieczeństwa prawnego w Rosji. Każdy musi się tam obawiać, że państwo w każdej chwili może odebrać mu firmę.

Czym wyróżnili się Polacy?

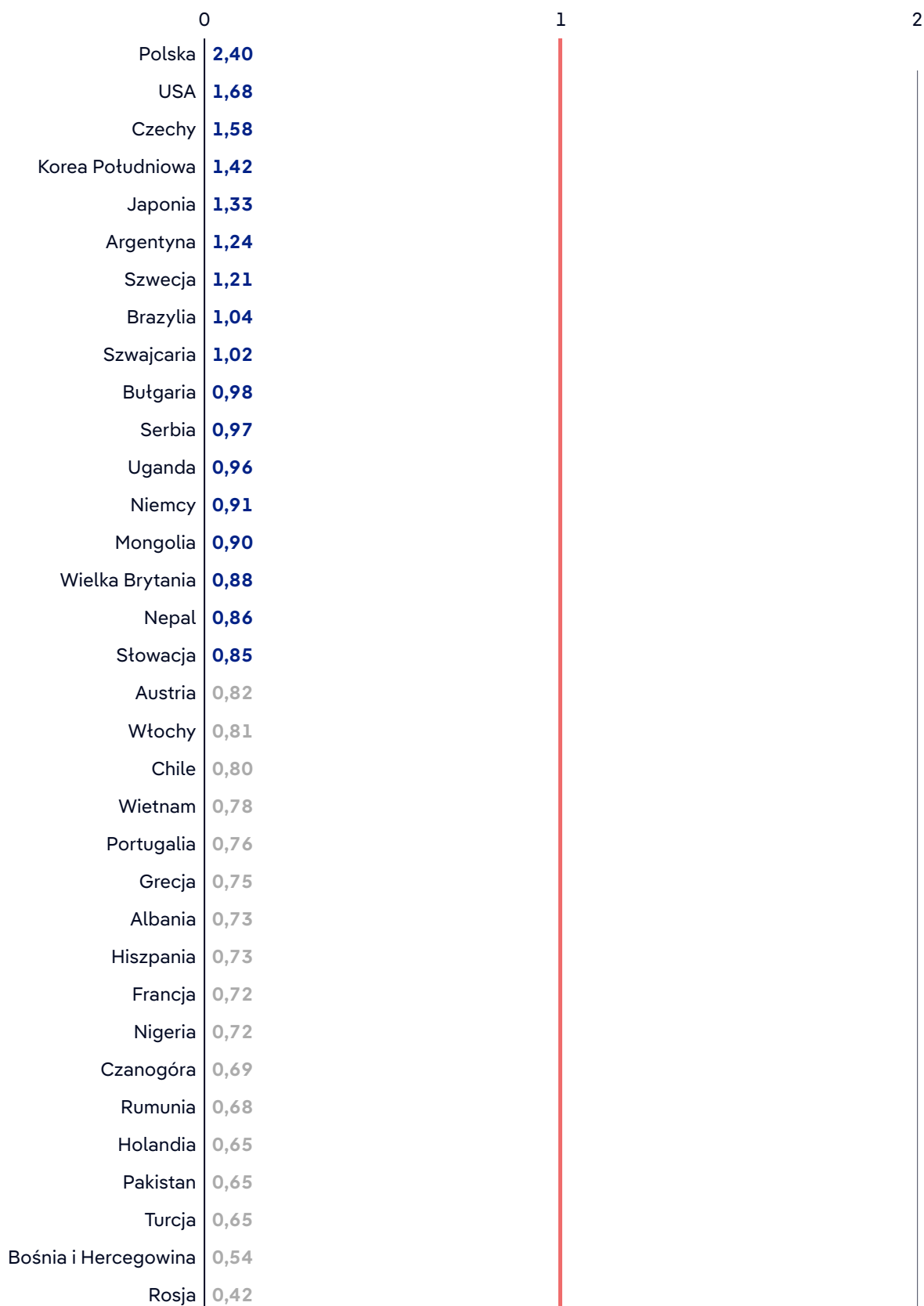
– Badałem stosunek do gospodarki rynkowej i kapitalizmu, a także do bogatych oraz zazdrość społeczną. Jeśli ludzie odnoszący sukcesy ekonomiczne są w społeczeństwie przede wszystkim kosztami ofiarnymi, na których wyładowuje się całą swoją złość, to nie jest to dla niego dobre. Te kwestie mentalne są często niedoceniane. W Polsce myślenie w kategoriach kosztów ofiarnych i zazdrości wobec bogatych nie jest aż tak powszechne, jak we Francji i w Niemczech. Tu Polska jest bliższa Azji, gdzie przedsiębiorcy mający sukcesy są bardzo cenieni.

Wskaźnik stosunku do wolności gospodarczej

Państwa wspierające wolność gospodarczą (wskaźnik znacząco wyższy niż 1)

Państwa „neutralne” (wskaźnik bliski wartości 1)

Państwa odrzucające wolność gospodarczą (wskaźnik znacząco niższy niż 1)



Jak ważni byli ci, którzy prowadzili swe kraje przez transformację?

– Bardzo ważni. O tym, jak to będzie wyglądało, decyduje się już na początku. Dla Polski szczęśliwym wyborem był Leszek Balcerowicz, ponieważ jest to człowiek uczciwy. Wcześniej był profesorem i po tym wszystkim wciąż jest profesorem. W wielu krajach Europy Wschodniej robili to ludzie, którzy chcieli nabić sobie kieszenie.

„Balcerowicz musi wrócić!” – apeluje jego fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju.

– Dlaczego nie? On ma 78 lat, ale Konrad Adenauer miał 87 lat, kiedy opuszczał urząd kanclerski. Dlaczego więc nie miałby spróbować raz jeszcze? Tak, Balcerowicz musi wrócić. Byłbym bardzo za.

Czy nie jest on jednak lepszy w roli eksperta obserwującego i krytykującego z dystansu?

– Jasne, myślę, że teraz nie wróciłby do polityki. Wolalbym zobaczyć go w Argentynie, u boku Javiera Mileia. Obaj są profesorami ekonomii, obaj kierują się tymi samymi ideami, tymi samymi zasadami, obaj pokazują, że kapitalistyczna terapia szokowa działa.

Choć jest pan historykiem, poproszę pana o prognozę. Czy Polska może utrzymać dotychczasowy kurs i stać się jednym z czołowych państw Europy?

– W tej chwili nie widzę tego ani całkiem sceptycznie, ani całkiem pozytywnie. Dobrze, że PiS już nie rządzi, chociaż nie we wszystkim popełniał błędy. Jego polityka migracyjna nie wydawała mi się zła. Jednak w sprawach gospodarki jest to partia bardzo lewicowa.

Tyle tylko, że nadal nie widzę żadnych prawdziwych reform, żadnych ruchów w tym kierunku. Polska wciąż ma **bardzo wysoki udział państwa** w gospodarce, bardzo wiele przedsiębiorstw, które powinny zostać sprywatyzowane.

Jedno chciałbym jednak bardzo pochwalić: Polska zapowiedziała dobrą reformę. Opodatkowanie dochodów z lokat i inwestycji kapitałowych do 100 tys. złotych rocznie ma zostać ograniczone. Dzięki temu Polacy zyskają możliwości znacznie lepszego niż dotychczas prywatnego zabezpieczenia na starość.

Dlaczego to ważne? Ze względu na zmiany demograficzne oparte na systemie repartycyjnym państwowe ubezpieczenie emerytalne nie będzie funkcjonować. Już nie funkcjonuje. Dlatego ważne jest, żeby znacząco wzmocnić prywatne zabezpieczenie emerytalne. To się chyba teraz dzieje w Polsce. Politykom w Niemczech brak takiej odwagi. Dobrze by było, gdyby ta kwota w Polsce była nawet trzy- lub czterokrotnie wyższa, żeby skorzystali z tego również lepiej zarabiający.



Niemiecki historyk dr Rainer Zitelmann (z prof. Leszkiem Balcerowiczem) podczas XI Igrzysk Wolności w Łodzi
Zdjęcie: Aureliusz M. Pętzki/DW

Powiedział pan podczas ubiegłorocznych Igrzysk Wolności w Łodzi, że Polska ma problem, który nazywa się Niemcy. Dlaczego?

– Jeśli sąsiad, który siedzi obok pana, ma katar i cały czas kaszle panu w twarz, to i pan nie może pozostać zdrowy. Bez względu na to, jak silna jest pańska odporność, w końcu pan też zachoruje. Od żadnego innego kraju Polska nie jest tak uzależniona gospodarczo, jak od Niemiec. Jeśli więc niemieckiej gospodarce wiedzie się źle, automatycznie nie może wiedzieć się dobrze gospodarce polskiej. Niestety, **niemieckiej gospodarce wiedzie się bardzo źle**, także w porównaniu z Polską. Pani Merkel zaczęła wyprowadzać części przemysłu, na przykład w działach energetycznym i motoryzacyjnym, w kierunku gospodarki planowej. Rząd koalicyjny z udziałem Zielonych kontynuował tę politykę. Niemcy od kilku lat znajdują się w recesji.

Czy zmiana rządu w Berlinie nie zmieniła tej perspektywy?

– Nie, również Merz nie podejmuje niezbędnych reform. Powinien wziąć przykład z Polski, gdzie nie uczestniczy się w całym tym nonsensie ideologicznej „transformacji energetycznej”. A do tego, jak już wspomniałem, polska reforma emerytalna zmierza we właściwym kierunku. Merz nie ma zaś odwagi podjąć niezbędnych reform.

A czy Unia Europejska ma szanse na sukces?

– Mamy dużo biurokracji. Istnieje ustawa o łańcuchu dostaw, zgodnie z którą każda większa europejska firma musi dowieść, że w jej produkcji przestrzegane są standardy społeczne i to wszędzie na świecie. Od 2035 roku zostaną zakazane silniki spalinowe. Ale przede wszystkim przesypiamy szanse, jakie stwarza przemysł przyszłości.

Podam tylko jeden przykład: przemysł kosmiczny, który będzie miał kluczowe znaczenie w przyszłości. W zeszłym roku prywatna firma Elona Muska SpaceX przeprowadziła 138 udanych startów rakiet – Europie udało się to zaledwie trzy razy, a Iranowi – nawiasem mówiąc – cztery. W tej dziedzinie jesteśmy więc daleko w tyle za Nową Zelandią. Za to w regulacjach jesteśmy najlepsi. Właśnie przeczytałem 144 strony dotyczące planowanych regulacji unijnych w przemyśle kosmicznym. Podobnie jest ze sztuczną inteligencją: Stany Zjednoczone i Chiny działają, a my jesteśmy mistrzami świata w regulacjach.

Chciałbym się mylić, ale przyszłości Europy nie widzę zbyt optymistycznie.

Pozostańmy więc z nadzieją, że jednak się pan myli.

– Dokładnie. To moja największa nadzieja, że się mylę.

Rozmawiał Aureliusz M. Pędziwol

Historyk, socjolog, dziennikarz i przedsiębiorca **Rainer Zitelmann (rocznik 1957) zajmuje się m.in. historią nazizmu i badaniami nad bogactwem. Jest autorem 30 książek, które ukazały się w 35 językach. Książka „Wzlot Białego Orła. O tym, jak Polska wydobyla się z ubóstwa” ukazała się w 2023 roku. Zitelmann jest członkiem niemieckiej liberalnej partii FDP.*